WARSZAWA KRAKÓW POZNAŃ

POD ZNAKIEM MARJI



Nr 4

Rok XIV

MIESIĘCZNIK SODALICYJ MARJAŃSKICH UCZNIÓW SZKÓŁ ŚREDNICH W POLSCE.

ADRES RED. I ADMINISTR.
KS. JÓZEF WINKOWSKI
ZAKOPANE — MAŁOPOLSKA — ŁUKASZÓWKA.

Og. zb. Nr. 121

STYCZEŃ 1934

Warunki prenumeraty na r. szk. 1933/4:

Całorocznie (9 numerów) z przesyłką poczt.:

Dla sod.-uczniów i młodzieży wszelkiej kategorji w Polsce do 20 egzemplarzy miesięcznie: 2·25 zł. Ponad 20 egzemplarzy miesięcznie 1·80 zł. — dla osób starszych w Polsce 3·15 zł. — Dla wszystkich zagranicą 4·50 zł.

Pojedyńczy numer z przesyłką pocztową:

Dla sod.-uczniów i młodzieży wszelkiej kategorji w Polsce 25 gr. Ponad 20 egzemplarzy miesięcznie 20 gr. — Dla wszystkich osób starszych w Polsce: 35 gr. — Dla wszystkich zagranicą: 50 gr.

TREŚĆ NUMERU:

III. WYKAZ DARÓW i WKŁADEK

(za czas od 27 października do 15 grudnia 1933 r.)

Wkadki XX. Moderatorów (według uchwały Konferencji XX. Moderatorów w Wilnie) X. Gietyngier Będzin 3, X. Skudrzyk Bielsko 8, X. Opoka Brzesko 8 X. Gotfryd Brzozów 2 X. Przyba Chojnice 4, X. Romejko Grodno III. 4, X. Rozkwitalski Grudziądz I. 4, X. Wacławski Jaworów 4 X. Sikorski Kielce 6, X. Heyke Kościerzyna II. 4, X. St. Mazanek Kraków III. 4, X. Zuske Krotoszyn I 4, X Gnilka Król. Huta I. 4, X. Rabczak Sanok 6, X. Roszkowski Suwałki 4, X. Banaszak Śrem 4, X. Witkowski Tłumacz 9·60, X. Olszewski Tomaszów Maz 4. X Dziewanowski Warszawa I. 4, X. Jernajczyk Września 4, X Wnuk Żnin 4.

Wkładki sodalicyj związkowych (po 4 gr względnie po 5 gr. od **każdego członka miesięcznie** podano **w groszach).** Będzin 200, Bochnia 400. Buczacz 500 (z akademji), Bydgoszcz II. 284, V. 160, Chojnice 712, Chrzanów 280, Chyrów 1000, Cieszyn 392, Dębica 568, Dzisna 400, Gdańsk 240, Gniezno 424, Gorlice 224, Grodno II. 120, III. 96, Grudziądz I. 340, Inowrocław 868, Jarocin, 420, Jasło 400, Jaworów 360, Kalisz I 1200, II. 400, Kielce II 720, III, 775, IV. 320, Kościan 1280, Kraków III. 360, IVa. 300, V. 1400, X. 208, Lwów IV 232, Łomża I. 200 Łódź III 400, V. 550, Miechów 118, Mikołów, 480, Nakło 600, Nieśwież 90, Ostrów Pozn 240, Ostrzeszów 400, Pelplin 280, Piotrków I 280, Poznań I. 960, II. 330, IV. 196, V. 2280, VII. 375, VIII 210, Przemyśl I. 504, Pułtusk 350, Radom VI. 900, Radomsko II. 100, Rawicz 420, Rogoźno II. 72, Rzeszów I. 225,

(dalszy ciąg wkładek w następnym n-rze).

Okładkę projektował prof. K. Kłossowski, Zakopane.

Na progu Roku Nowego odnówmy nasze hasło!

Pierwsze półrocze szkolne skończone! Skończony i stary rok. Przystańmy na chwilę w zawrotnym pędzie dzisiejszego życia, spojrzyjmy wstecz i spytajmy o nasze hasło.

W poczwórnej dziedzinie nakreśliliśmy je sobie niegdyś u skłonu wakacyj nad rozpoczynającą się pracą sodalicyjną. Jakież zdobyliśmy wyniki?

W pracy nad sobą, nad charakterem najpierw. Ileż słyszeliśmy egzort i przemówień, referatów i dyskusyj... Ile razy uczestniczyliśmy w Najświętszej Ofierze... w nabożeństwach, ile razy ręka kapłańska w św. Sakramencie Pokuty nakreśliła nad nami błogosławiony znak odpuszczenia i u stopni ołtarza podała Hostję Przeświętą w Komunji..? Ile modlitw, adoracyj..? A przy tem wszystkiem, co dawał nam Bóg Miłościwy, ile naszej osobistej pracy, wysiłku, postępu? Może świadczą nam o nim, te małe kratki przedostatniej strony miesięcznika, gdzieśmy w tajemnicy przed ludźmi, dla siebie tylko, znaczyli zwycięstwa i ofiary... Może tam gęsto od tych radosnych znaków na każdy, każdy dzień... Dałby to Bóg, bo Przyjaciele młodzi, najdrożsi — czas nie stoi, życie płynie niewstrzymanym prądem ku brzegom oceanu wieczności i Pan nasz patrzy nieustannie, zali idziemy ku Niemu z coraz pełniejszemi dłońmi... z coraz bogatszą duszą..

A praca dla naszych najbliższych, dla domu rodzinnego..? Pomnijcie dni kończącego się lata i długie dni wlokącej się jesieni i zimy, pomnijcie, ile, ile tam było sposobności, by ulżyć w pracy tym, którzy nas kochają, którzy dla nas wszystkoby oddali i czekali może tak złaknieni na ten mały wysiłek... trud... usługę... od syna, od brata najmilszego. Czy się doczekali? Wszak i on członkiem rodziny, latoroślą starego pnia ojczystego, co nie tylko bujnym kwiatem młodości ma się stroić i rwać ku słońcu, ale i owoc przynieść stokrotny czasu swego... i podporą być i pociechą ojcu a matce... ukochanym...

A nasz warsztat szkolny? Od Boga nam dany, zwierzony, z takiem bogactwem nauki i wiedzy, środków i pomocy... Już mamy w rękach świadectwa półroczne, te urzędowe, autorytatywne stwierdzenia naszych trudów w postępie, posłuchu, karności, zachowaniu..

Ej! te sodalicyjne świadectwa! Czy Wasza sodalicja mogłaby dziś położyć je z dumą na świętej płycie ołtarza Marji i rzec: o Matko Dobra, patrz! — tak się uczą. Twoi synowie...?

Czy mogłaby je publicznie wystawić w sali swych zebrań i całą szkołę przywieść i zawołać: tak pracują moi członkowie!?

Czy mogłaby?

Ach! Może niejedno świadectwo szkolne sodalisa lepiej, by nie oglądało światła dziennego... bo takie marne i taki wstyd ze sobą jemu i organizacji niosące...

Przyjacielu, jakoś tu wszedł?...

Praca wkońcu dla sodalicji i w sodalicji... Ten udział we wszystkich nabożeństwach i zebraniach ochotny, serdeczny, gorący — sumienność i punktualność i zapał i miłość... To **moja, moja sodalicja!** moja matka i mistrzyni życia przecie... A udział w dyskusji? Przejęcie się jej treścią, dobre, poczciwe myśli, gorące zachęty, bogate plany, silne postanowienia...

...I zawsze i wszędzie ten wysiłek, aby Sodalicja była górą, była poważana, ceniona i stała naprawdę wysoko przez członków, **przez Ciebie!**

Czy taka była Twoja tegoroczna, półroczna praca?

Nowy Rok bieży
W jasełkach leży
A kto, kto?
Dzieciątko małe,
Dajcie Mu chwałę...

Z pełnych, spracowanych dłoni, splecionych modlitwą, złączonych książką czy szkolnym zeszytem, gotowych na usługę domu, wyciągniętych ku sodalicyjnej, umiłowanej pracy...

Dajcie Mu chwałę na ziemi...

Dziś i na Nowy Rok i na zawsze... *W.*

Sylwetki katolickie

Doktor Paweł Michaux

(1854 — 1924).

Sylwetka Pawła Michaux zarysowała się nam niedawno tak jasno i tak wyraźnie w artykule dra Barbet*), że zapragnęliśmy z postacią tego naprawdę wielkiego katolika i Francuza zapoznać choć w skrócie naszą młodzież sodalicyjną. Przez swą żywą wiarę, przez gorący patrjotyzm, przez zrozumienie i umiłowanie młodzieży stanie się on niewątpliwie bliskim i naszym sodalicyjnym zastępom, a przed przyszłą, katolicką inteligencją Polski otworzy z pewnością nowe i szerokie horyzonty katolickiego czynu.

*
* *

Syn lotaryńskiego lekarza-chirurga, który po strasznej katastrofie w 1870 roku**) zdecydował się opuścić ukochany, ojczysty Metz, liczył

*) p. Études, Paris 1923, Nr 24, Décembre, p. 665, *Une belle figure catholique et française: Le docteur Paul Michaux.*

**) Nieszczęśliwa dla Francji wojna z Prusami.

lat 16, gdy jako młody absolwent kolegjum towarzyszył ojcu we wstrząsających do głębi pracach i wysiłkach lekarza wojskowego nieszczęśliwej, rozbijanej przez Niemców armji francuskiej.

Po ojcu, którego zawsze czcił serdecznie i głęboko, odziedziczył wyjątkowe wprost zdolności chirurgiczne, które zadecydowały o jego życiowem powołaniu. Na ławie szkolnej jezuickiego Kolegjum św. Klemensa w Metzu kolegował z późniejszym marszałkiem Francji, bohaterskim Fochem, tam także zawiązała się między tymi dwoma młodzieńcami serdeczna, gorąca przyjaźń, która przetrwała już do grobu.

Paweł wstępuje do szkoły wojskowej w Saint Cyr i zostaje lekarzem - chirurgiem armji. Przytem wykłada młodym elewom medycyny zasady wielkiej sztuki chirurgicznej. Uchodzi też powszechnie za niezrównanego nauczyciela. Uczniowie jego opowiadają, że miał jakiś wrodzony dar wykładu. Najtrudniejsze i najbardziej skomplikowane kwestje w ustach jego stawały się dziwnie jasne, żywe, świetliste — niezrównana zaś dobroć jego pomagała, wspierała nieraz do głębi strwożonych trudną nauką i wielkiemi wymaganiami studentów.

Dr Michaux był człowiekiem, który pasjami wprost ukochał swój zawód, nim i dla niego żył i gotów był wszystko poświęcić. Opanowany w sobie do ostateczności, obdarzony zimną krwią, niebywałą energją i świetną, natychmiastową orjentacją i szybkością decyzji był pierwszorzędnym operatorem w najtrudniejszych nawet wypadkach.

A przytem wszystkiem ta niebywała, serdeczna, ojcowska dobroć! Porywała ona wprost ku niemu młodych, którzy w swym mistrzu widzieli i entuzjazm powołania i miłość nieprzebraną dla nieszczęsnych chorych i pełne zaufanie dla uczącej się młodzieży.

Cóż dziwnego, że powszechnie go zwali poprostu: „ojcem Michaux".

Nie tutaj miejsce, by wyliczać jego wartościowe metody operacyjne, chirurgiczne, które zdobywał długim wysiłkiem i wytrwałą pracą, a przez które kroczył zawsze w parze z najświeższemi odkryciami, z najnowszym postępem. To też w r. 1916 dr. Michaux ogólnie szanowany przez swych kolegów, zostaje wybrany prezydentem stowarzyszenia chirurgów.

Przy tej ciągłej. wyczerpującej, pochłaniającej do ostatka pracy fachowej, dr. Michaux znajduje zawsze czas na wielką akcję społeczną i to akcję nawskroś katolicką.

W połowie wieku XIX medyczny świat Francji był właściwie niemal w całości pogrążony w ateizmie Lekarze francuscy do dziś opowiadają sobie krótką, ale jakże dobitną anegdotę na ten temat z pierwszych lat tego stulecia.

Oto papież Pius VII przybywszy do Paryża na koronację Napoleona I. poznał gdzieś grupę młodych lekarzy katolickich, wśród których znalazł się również znany później zaszczytnie dr. Laënnec. Przedstawiono go Piusowi VII. z objaśnieniem o silnych zasadach katolickich medyka. Papież uśmiechnął się żartobliwie i zauważył: *Medicus pius, res miranda!* Dla Pawła Michaux zdziwienie, które wywoływał swą głęboką wiarą nie stanowiło najmniejszej przeszkody. Wkrótce

wstępuje do „Związku młodych ludzi" („Reunion des jeunes gens"), który był czemś w rodzaju Sodalicji Marjańskiej, gdyż Najświętszą Pannę uznawał swą szczególną Patronką, a liczył w swem gronie takie (między innemi) sławy lekarskie jak wspomniany wyżej dr. Laënnec, genjalny wynalazca auskultacji i znany przez prace w dziedzinie anatomji patologicznej, ojciec nowożytnej medycyny, dr. Cruveilhier znakomity anatom, dr. Rècamier twórca ginekologji i świetny znawca metod klinicznych.

W roku 1872, gdy Michaux wstępował w szeregi tego związku, cała medycyna jak wspomnieliśmy, była najzupełniej bezreligijna i do związku należało zaledwie 2 lekarzy. Ale w trzy lata później było ich już 5 czy 6 i już wtedy z inicjatywy Dra Michaux powstaje osobna sekcja lekarska. W roku 1877 liczy ona 12 członków, odbywa co tydzień swe naukowe zebrania. Wreszcie w roku 1879 na uroczystem posiedzeniu przemienia się w osobny związek pod patronatem i imieniem dra Laënnec. Paweł Michaux zostaje prezydentem Związku liczącego już 35 członków. Podstawą całej działalności tego stowarzyszenia katolickich medyków ma być pobożność i praca. Oddany tej wielkiej idei ks. Hubin urządza dla jego związku nabożeństwa, rekolekcje — Michaux przoduje we wszystkiem. On również kieruje pracą naukową w sekcji internistów, chirurgów, studentów. Związek przynosi wspaniałe owoce. Cały szereg wybitnych ludzi nie tylko kształci się głęboko, fachowo, ale umacnia swe charaktery, wprowadza w życie i czyn idee religijne, zacieśnia węzły przyjaźni najserdeczniejszej i najtrwalszej. Wytwarza się przezeń we Francji silna grupa głęboko wykształconych i gorąco po katolicku wierzących i praktykujących lekarzy.

Oczywiście nie bez trudności, nawet prześladowań! Odbierano im dwukrotnie lokal zebrań, bibljotek, zbiorów, tułali się to tu, to tam po Paryżu, ale liczba członków mimo wszystko rosła i dochodziła już do 150. W r. 1902 t. zw. „Konferencja Laënnec" otrzymała już swego osobnego kapelana. W wojnie światowej, w obronie ojczyzny straciła ponad 50 członków na polu chwały, kapelan jej powrócił z frontu z krzyżem wojennym i wstążeczką Legji Honorowej. Dziś liczy ona 400 członków, a 2000 lekarzy katolickich rozprószonych po całej Francji — to prześliczny i przebogaty plon jej zgórą półwiekowej działalności. Ani na chwilę nie zboczyła Konferencja od swych założeń religijnych. Wspólne msze święte niedzielne i pierwszo piątkowe, wspólne modlitwy, pielgrzymki do bazyliki na Mont - Martre, doroczne, trzydniowe rekolekcje umacniają i pogłębiają w członkach ducha żywej wiary, odwagi przekonań, synowskiego przywiązania do katolicyzmu. Praca społeczna i charytatywna, bogate współżycie towarzyskie, pełne szczerej wesołości dopełniają obrazu rozwoju tej instytucji, której duchem i motorem przez lat kilkadziesiąt był nasz doktór Michaux.

(Dokończenie nastąpi).

Jak umierają wielcy ludzie?

W Paryżu wznosi się wśród wielu, wielu sławnych budowli wielki gmach naukowego Instytutu Pasteura, przeznaczony do dalszych badań w dziedzinie bakterjologji, którą stworzył i rozwinął nieśmiertelny Ludwik Pasteur, jeden z największych uczonych XIX wieku i jeden z największych przez swe odkrycia dobroczyńców ludzkości.

Pasteur był przez całe życie głęboko wierzącym katolikiem i jak katolik umierał z krzyżem w ręku po zaopatrzeniu św. Sakramentami.

Niedawno zmarli w Paryżu dwaj najlepsi współpracownicy i przyjaciele Pasteura, uczeni wysokiej wiedzy, prof. Calmette i prof Roux. Obaj przed śmiercią z całą przytomnością zażądali Sakramentów świętych i po katolicku zeszli z tego świata.

Prof. Calmette zwołał na tę uroczystą chwilę wszystkich współpracowników w Instytucie, aby byli świadkami jego ostatniej Komunji świętej. Przez to ów człowiek naprawdę wielkiej nauki zaznaczył, że wiedza nie jest wszystkiem i że nad nią góruje prosta i szczera wiara w Boga.

Prof. Roux czując zbliżanie sie śmierci, sam poprosił o spowiednika. Na skutek tej prośby przybył do umierającego uczonego arcybiskup Paryża, ks. kardynał Verdier, znany ze swej wielkiej dobroci. Książę Kościoła udzieliwszy choremu świętych Sakramentów i ostatniego błogosławieństwa z prawdziwiwie ojcowską miłością, w imieniu całego świata, dziękował profesorowi Roux za jego cenne odkrycia. Po odejściu kardynała, prof. Roux odezwał się do swoch najbliższych: „Oto odwiedziny, które mi sprawiły największą radość. Teraz mogę odejść“. Istotnie niedługo potem Roux już nie żył. Na specjalne jego życzenie, zamiast licznych, posiadanych przezeń dekoracyj, do trumny włożono mu jedynie mały krucyfiks. (wedł. Komunikatu KAP-ej).

Znowu minister oświaty o religji...

Angielski minister oświaty, lord Irwin, przemawiając na uroczystości otwarcia seminarjum nauczycielskiego w Omskirk oświadczył:

„Każdy zakład kształcenia nauczycieli, jeżeli chce osiągnąć swój cel, powinien mojem zdaniem, oprzeć się na podstawie religijnej. Jest rzeczą coraz bardziej widoczną, że o istocie i cechach charakteru decyduje religja. W naszych czasach daje się bez wahania wyraz przekonaniu, że żaden państwowy system szkolny nie może zapoznawać tego ważnego pod względem życiowym elementu. W całej Anglji widzę zmianę w ocenie tej kwestji; zmiana ta płynie z przeświadczenia, że nadeszły czasy, kiedy chrześcijanie wszystkich wyznań muszą skupić swe siły, jeżeli chcą obronić kraj i świat przed strasznem niebezpieczeństwem“.

Ks. JÓZEF WINKOWSKI

Ku przebudowie zebrań sodalicyjnych.

III.

(ciąg dalszy)

Omówiwszy już skład uczestników zebrania sodalicyjnego, przejdziemy zkolei do rzeczy najważniejszej, do jego treści.

Gdy o treści mowa, niewątpliwie każdemu z mych czytelników staje niemal spontanicznie w oczach ów stary, jak świat schemat zebrań organizacyj ideowych: protokół, referat, dyskusja, sprawy bieżące, zamknięcie zebrania... Czasem .. no czasem jeszcze jakieś urozmaicenie. Odczytanie ciekawszego artykułu z prasy katolickiej, może jakaś deklamacja, może skrzynka zapytań... Ale naogół — wszyscy to wiemy — poza dyskusją toczoną zwykle przez tych samych kilku słownych, mniej lub więcej wygadanych szermierzy, przeważa w większości zebranych całkowita bierność, czasem może nuda i zniechęcenie — zwłaszcza, gdy, jak w pierwszej pogadance podkreśliliśmy, udział w zebraniu jest dla nich połączony ze znacznym wysiłkiem czy ofiarą.

Oto — co trzeba koniecznie zmienić!

W zebrania nasze sodalicyjne trzeba wpuścić silny strumień aktywności, **czynnego udziału** możliwie **wszystkich członków**, wszystkich zająć, zainteresować i zagrzać.

Jak dojść do takiej przebudowy?

Przyznać musimy, że w organizacjach katolickich Zachodu zrozumiano już dawno tę konieczność, metody zebrań zmieniono gruntownie i bierność słuchania przepędziwszy za siódmą rzekę, zdołano młodzież zorganizowaną niejako zmusić moralnie do osobistego przejęcia się zebraniem i dyskusją.

Metoda ta zwana metodą „pogadanek ankietowych“ dała tam znakomite rezultaty, dotarła też niedawno i do Polski i zapuściła już wcale silne korzenie w naszych S. M. P. (Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej), które — przyznać to trzeba — nieraz już umiały w swych pracach organizacyjnych korzystać z najlepszych wzorów zagranicznych. Kto uważnie i stale czyta ich organ „Przyjaciel Młodzieży“ (względnie dla żeńskich: „Młoda Polka“) mógł się o tem dowodnie przekonać.

W poprzednim roczniku naszego miesięcznika zwróciłem w dziale: Nowe książki i wydawnictwa — uwagę naszych sodalicyj uczniowskich na doskonałe broszurki wydane właśnie wówczas na ten temat przez Zjednoczenie S. M. P. w Poznaniu. Nie wiemy oczywiście, czy i w jakim stopniu sodalicje z tych prac skorzystały, ale jasnem jest dla mnie, że sama sucha recenzja w rzeczy tak poważnej i trudnej nie wystarczy.

I dlatego dziś, jedynie powołując się nią, pragnę samej sprawie poświęcić chwilę dłuższej i głębszej uwagi. Miałem ten zamiar już oddawna, ale nie chciałem być gołosłownym. Chciałem sodalicjom naszym służyć chociaż małym materjałem, opartym już na pewnem

doświadczeniu. Dziś mam za sobą szereg pogadanek ankietowych przeprowadzonych na zebraniach starszego (VII, VIII kl) i młodszego (V, VI kl.) oddziału sodalicji zakopiańskiej, mogę przeto teorję ilustrować praktyką i tak może łatwiej trafić do chętnych i pragnących iść za nowemi myślami sodalicyj uczniowskich.

Wspomniane wyżej broszurki, do których uważnego przeczytania radbym bardzo i Czcigodnych Księży Moderatorów i Prezesów sodalicyj naszych zachęcić, niezależnie od krótkiego ich tu omówienia, to Felicji Żurowskiej: „Metoda pogadanek ankietowych" i tejże autorki: „Kółka wychowawcze w S. M. P." *). Zwłaszcza pierwsza z nich zasługuje bezwzględnie na bliższe studjum i ona też głównie dostarczyła mi wątku do teoretycznej części dzisiejszego artykułu.

Jeśli autorka mówi w niej o **metodzie** pogadanek ankietowych, to ma najzupełniejszą rację. Poznanie bowiem i przyswojenie sobie możliwie najlepsze całej metody postępowanie i pracy w tej dziedzinie zapewnić może jedynie jej powodzenie.

Myliłby się ten, ktoby punkt ciężkości pogadanek umieszczał w samem zebraniu i dyskusji jego uczestników. Przeciwnie. **Punkt ciężkości leży w przygotowaniu zebrania**. I to trzeba bardzo mocno podkreślić. Przygotowanie to zaś ma jakby dwa etapy.

Pierwszy to dokładne przemyślenie tematu przez kierownika, ujęcie go i na pewien czas przed właściwem zebraniem podanie czy przedłożenie członkom; drugi to praca przygotowawcza członków, którzy na zebranie przychodzą już z możliwie bogatym materjałem obserwacyjnym i dyskusyjnym.

Pomówmy o pierwszym.

Ksiądz Moderator, bo oczywiście niemal wyłącznie o niego tu idzie, musi dobrze zorjentować się w wyborze tematu pogadanki, tematu aktualnego, żywotnego, interesującego, jeśli nie wszystkich, to przynajmniej prawie wszystkich uczestników zamierzonego zebrania. Takich tematów życiowych jest oczywiście mnóstwo; nie trzeba ich szukać daleko, są pod ręką i może właśnie dlatego tak bardzo uchodzą naszej uwagi. A jakież w nich tkwi bogactwo treści, jaka żywotność, jaka wartość kształcąca i wychowawcza!

Gdy temat już schwycony, najlepiej na gorąco, trzeba go ująć w pytania, w ankietę, (enquête — badanie, dochodzenie). Nie trzeba się tem zrażać, że struktura ankiety będzie na pozór schematyczna, zawsze ta sama. To ramy tylko, które ma wypełnić wiecznie żywe, bujne życie, tak chętnie je rozsadzające i poza nie się przelewające.

Nie zapominajmy ani na chwilę, że celem ankiety jest **wyrobienie należytego poglądu** na kwestję i przekonanie o niej, a zaraz potem **wyrobienie silnego aktu woli** do wprowadzenia zasady w czyn i życie. **Jedno i drugie na wyraźnej zasadzie katolickiego poglądu na świat i katolickiej etyki.**

---

*) Poznań 1932, nakł. Zjednocz. S. M. P. do nabycia: Sp. „Ostoja" Poznań, Pocztowa 15.

Dyspozycja pogadanki zatem wspierać się będzie na 5 zasadniczych punktach przekazanych członkom do przeprowadzenia ankiety*).

Oto one:

1. Zebranie i omówienie **faktów** życiowych,
2. Zbadanie **przyczyn** tych faktów,
3. Wyśledzenie ich **skutków,**
4. Wyszukanie **sposobów zaradczych** przeciw złemu, a wspomagających dobro,
5. Powzięcie **postanowień**, osobistych i wspólnych (organizacyjnych).

Zbieranie faktów i zjawisk życiowych związanych bezpośrednio z tematem pogadanki jest oczywiście dla niej punktem wyjścia. Zarówno głęboka refleksja osobista, jak lektura, jak obserwacja, rozmowa, wszelkiego rodzaju stosunki z ludźmi mają tu dostarczyć przeobfitego materjału, zróżniczkowanego wysoce w zależności od struktury psychicznej, umysłowej, od społecznego położenia i osobistych stosunków każdego z członków przyszłego zebrania.

Rzecz jasna, że dużo tu zależeć będzie poprostu od ich dobrej woli, od przejęcia się tematem, od wysiłku w kierunku zebrania naprawdę wartościowego materjału. Ale też jasnem, ile tu można tego bogactwa apercepcji nagromadzić i ile żywotnych kwestyj dotknąć i poruszyć.

Już więcej wnikliwości i pewnego pogłębienia wymagać będzie punkt drugi i trzeci. Ale w tem znów właśnie wysoce kształcąca i wyrabiająca wartość metody pogadanek ankietowych.

Młody chłopiec zebrać ma duży materjał drogą osobistego namysłu i obserwacji i musi teraz sięgnąć do prawa przyczynowości, aby sobie, a potem także i innym, uświadomić przyczyny zauważonych przez siebie i zdobytych zjawisk, posegregować je na dobre i złe, pożyteczne i szkodliwe, rozpatrzeć dokładnie skutki jednych i drugich i szukać potem dróg, sposobów do usunięcia zła, a utrwalenia dobra w sobie i dokoła siebie.

Praca ta konsekwentnie musi zakończyć się zdecydowanym aktem woli, postanowieniem praktycznem, które będzie mieć nieocenioną wartość, jako rezultat całej pracy przygotowawczej i końcowej już na zebraniu.

Trzeba mi na dziś kończyć, ale już dziś, w tym ogólnym poglądzie chciałbym odrazu dać naszym sodalicjom jakiś konkretny przykład takiego ankietowego tematu. Z pogadanek już w mojej sodalicji (oddział starszych) przeprowadzonych wybieram ze względu i na aktualność samego zagadnienia i na pomyślny rezultat całego zebrania, pogadankę właśnie zprzed roku p. t. *Sodalis a życie towarzyskie i karnawał.*

---

*) Oczywiście nie idzie tu o żadną *formalną* ankietę, co zresztą jasno z następnych uwag wyniknie.

Oto jej pięć zasadniczych punktów:

1. **Fakty:** Czy nasza młodzież chętnie bawi się w towarzystwie? Jak się bawi? Z kim najlepiej? Towarzystwo męskie czy mieszane? Jak ocenia zabawy towarzyskie, taneczne? Jaką do nich przykłada wagę! Jakie upatruje cele rozumne? A ty czy ich pragniesz, nie lubisz, są ci obojętne? Co o nich mówią twoi rodzice, koledzy? Lepiej wcześniej czy później zacząć „bywanie" w towarzystwach?

2. **Przyczyny:** Dlaczego lubi, wzgl. nie? Dlaczego korzyści, szkody? U jednych brak umiarkowania, u innych obojętność, stronienie? Czy tu rolę odgrywa brak pieniędzy, obycia towarzyskiego, powodzenia, wrodzona nieśmiałość, zazdrość?

3. **Skutki:** Jaki wpływ ma życie towarzyskie umiarkowane, nadmierne, zaniechane dla życia w młodości i dla rozwoju charakteru, a dla dalszej przyszłości? Jakie grożą niebezpieczeństwa?

4. **Środki zaradcze:** Jeśli są skutki ujemne, jak im zaradzić u siebie, u drugich? Kto i co może tu oddziałać? Kiedy, przy jakiej sposobności, jaką drogą?

5. **Postanowienie:** Jak się mają sodalisi zapatrywać na życie towarzyskie i zabawy karnawałowe? Zupełnie zaniechać czy używać umiarkowanie? Jakie konkretne postanowienia, indywidualne i społeczne pod kątem katolickiego ujęcia tej sprawy?

(Ciąg dalszy nastąpi)

To już w tym roku, za parę miesięcy Najstarsi nasi zdajecie egzamin maturyczny! Wszak wszyscy wybieracie się na rekolekcje zamknięte? Podpiszcie deklaracje!

Bohaterscy lotnicy na kolanach.

W tysięcznych doniesieniach i artykułach prasowych o wspaniałym przelocie całej eskadry bojowych samolotów włoskich przez Atlantyk na drugą półkulę, mało gdzie wspomniano o głębokiej religijności członków wyprawy, którzy nigdy nie kryli się z tem, że są wierzącymi katolikami.

Zaprawdę wspaniałe było to publiczne wyznanie wiary bohaterów przestworzy!

— Na bankiecie, który wydała na ich cześć rada miejska Chicago i w którym wzięło udział 5000 osób, wszyscy lotnicy włoscy odmówili modlitwę przed posiłkiem.

Gdy generał Balbo wraz ze swymi towarzyszami przybył na uroczyste nabożeństwo dziękczynne do katedry katolickiej w Chicago, zwrócono mu uwagę, że zarezerwowano dla nich honorowe miejsca w prezbi-

terjum. Dowódca eskadry podziękował i odpowiedział: „Przyszliśmy tu nie na paradę, lecz żeby się pomodlić i podziękować Bogu; wolimy pozostać w nawie“. Podczas „Sanctus“ Balbo zakomenderował: Na kolana! i on oraz wszyscy jego oficerowie jak i żołnierze klęczeli aż do Komunji św., pokazując Amerykanom, że wiedzą, czem jest Msza św. To zachowanie się Włochów wywarło na katolikach i niekatolikach głębokie wrażenie.

Dowodów tego prostego, naturalnego manifestowania uczuć i przekonań katolickich przez eskadrę generała Balbo było bardzo wiele; jednały jej one powszechną sympatję i życzliwość. (KAP).

Z jednej tylko diecezji polskiej!

Wspaniałe wyniki pracy charytatywno społecznej duchowieństwa, zakonów i związków kościelnych na Śląsku.

W ostatnich czasach dziwnie wzmogły się w Polsce ataki na Kościół i na duchowieństwo. Nie przebierają one w środkach, nie liczą się ze słowami. A ze strony katolickiej, która ma za sobą tyle wieków niezrównanych wysiłków i prac, bohaterstw i ofiar, dziwne jakieś wobec tego panuje milczenie. Gdy Chrystus Pan w sławnem swojem: *Niech nie wie lewica co prawica czyni* (Mat. 6, 3) nakazał wyznawcom unikać próżnej chwały, bynajmniej nie kazał równocześnie prawdy kryć pod korzec! Zwłaszcza, gdy tą prawdą olśnić trzeba i zmusić do milczenia przeciwnika. Tymczasem u nas katolików ciągle jeszcze panuje dziwna niechęć do zestawiania faktów i cyfr z prac dokonanych, dziwny, fałszywy lęk przed próżną chwałą, dziwna ospałość i lenistwo, gdy idzie o ścisłe sprawozdania czy statystyki. Wiemy o tem coś w naszym Związku, gdzie co roku zdobycie danych do Sprawozdania wymaga nadludzkiej cierpliwości i wysiłku!

Otóż dobrze, doskonale się stało, że Zarząd diecezjalnego Związku „Caritas“ w Katowicach wydał w osobnej broszurce bardzo ścisłe sprawozdanie z filantropijnej i charytatywnej działalności duchowieństwa, zakonów i związków kościelnych.

Nie tylko na Śląsku, ale w całej Rzplitej nie brak dziś ludzi, którzy głosząc otwartą walkę z klerykalizmem czyli duchowieństwem, wołają na cały głos w stronę bezkrytycznego audytorjum, że księża to pasożyty, zakony — darmozjady, że to wszystko ciężar gniotący biedny lud i wysysający jego krwawicę, a nic wzamian nie dający. Czyście podobnych słów nie słyszeli?

Zobaczmy więc, co zrobiono w **jednej tylko diecezji** śląskiej **w jednym tylko roku** 1932 gim!

Duchowieństwo śląskie wydało na cele miłosierdzia gotówką 481.406 zł, w naturze 252.216 zł. Razem 734.322 zł Na **jednego księdza** wypada więc 2.280 zł.

Klasztory śląskie, męskie i żeńskie wydały **bezpłatnie** 673.497 obiadów, innych posiłków i odzieży wartości 110 30b złotych.

Stowarzyszenie pań św. Wincentego à Paulo (9511 czł.) zebrało na ubogich w formie odzieży, żywności i gotówki 279.451 złotych.

Zbiórki po kościołach i puszki św. Antoniego dały 75.885 zł.

Towarzystwa kościelne rozdzieliły bezrobotnym 407 290 obiadów.

Instytucje katolickie opiekowały się 67.952 ubogich, którym rozdzieliły 582.638 zł. (nie licząc darów prywatnych).

Księża ochrzcili 16 032 dzieci, z czego 5687 **zupełnie bezpłatnie,** (co 3 ci chrzest darmo), udzielili 5916 ślubów, z czego 1583 bezpłatnie (co 4 ty), urządzili 6352 pogrzebów, z czego 1793 bezpłatnie (co 4 ty).

Zakonnicy i zakonnice śląskie zaoszczędziły dla społeczeństwa, a więc i dla państwa przez swą tanią pracę 709.826 zł, przez bezpłatną 329 849 zł., razem 1.039 695 zł.

Całkowita suma wszystkich ofiar w pieniądzach, naturze pracy ze strony Kościoła katolickiego jednej tylko, dziś tak ciężko dotkniętej bezrobociem diecezji śląskiej, w jednym roku 1932 przedstawia **wartość przeszło 2.500.000 złotych**.

A w Polsce są ludzie, którzy mają czelność twierdzić, że zbawieniem dla niej byłoby powtórzenie „Hiszpanji" i zniszczenie duchowieństwa i klasztorów! A przecież to tylko obraz korzyści materjalnej!

Sodalisie! Wytnij sobie lub przepisz powyższą statystykę i chciej i umiej z niej korzystać!

Czy wiecie, że naszym „Kalendarzykiem pracy nad sobą" z okładki miesięcznika zainteresowała się młodzież niemiecka? A Wy, jak okazujecie Wasze zainteresowanie? Czy kratki są pełne zwycięstw i ofiar?

WIADOMOSCI KATOLICKIE

Komunikaty Katolickiej Agencji Prasowej w Warszawie

Z POLSKI:

Nowi biskupi polscy. W pierwszych dniach grudnia mianował Ojciec św. dwóch nowych biskupów dla Polski. J. E. X. Dra Franciszka Bardę, biskupa sufragana diecezji przemyskiej ordynarjuszem tejże diecezji, na jego zaś miejsce X Prałata dra Wojciecha Tomakę biskupem sufraganem przemyskim. Dla nas szczególniej miłym jest fakt, że obaj Książęta Kościoła długie lata swego pracowitego życia oddali na usługi nauczaniu i wychowaniu młodzieży, obaj też w swoim czasie byli gorliwymi moderatorami szkolnych sodalicyj marjańskich. Oby Im to Najświętsza Matka Królowa sodalicyi stokrotnie wynagrodziła na wysokich, ale i bardzo trudnych stanowiskach pasterskich!

Paulini z Jasnej Góry obejmują klasztor w Budapeszcie. Odpowiadając na zaproszenie sfer kościelnych węgierskich, zdecydowali się OO. Paulini objąć klasztor w Budapeszcie. Plany klasztoru zostały ustalone w porozumieniu z Jasną Górą. Kilku

ojców opanowało już należycie język węgierski. Zdobycz tę należy zanotować z największą radością na marginesie tegorocznego jubileuszu 550 lecia sprowadzenia cudownego obrazu do Częstochowy.

Obchód ku czci św. Stanisława Kostki w Stolicy. W listopadzie odbyła się w Warszawie w Teatrze Wielkim uroczysta akademja ku czci św Stanisława Kostki, zorganizowana przez Koło Księży Prefektów Szkół Warszawskich. Akademję zaszczycili swą obecnością J. E. Ks. Biskup Szlagowski i przedstawiciel Nuncjatury. Uroczystość rozpoczął hymn narodowy, poczem słowo wstępne wygłosił ks. Węglewicz, prezes Warszawskiego Koła Księży Prefektów. „O roli Świętych w rozwoju duchowym Polski" mówił p. Ruszkowski S. M. Następnie chóry Harfa i Surma pod dyr. W. Lachmana oraz orkiestra Dyrekcji Tramwajów Miejskich wykonały szereg utworów. Na zakończenie młodzież szkół średnich wykonała utwór sceniczny Arta „Noc Błogosławiona", odegrany bardzo starannie na tle pięknych dekoracyj.

ZE ŚWIATA:

W Hiszpanji nowe wybory do kortezów (parlamentu) dały przygniatającą większość stronnictwom prawicy (katolikom) Nastąpi niewątpliwy zwrot w wewnętrznej polityce kraju, tak strasznie dotkniętego rządami fanatycznych radykałów tępiących jego odwieczną tradycję i kulturę katolicką (spalono ponad 100 kościołów, wygnano zakony, usunięto krzyże i t. d).

Pielgrzymka dziennikarzy francuskich do Lourdes. Niedawno odbyła się pielgrzymka 120 dziennikarzy katolickich, współpracowników wielkich dzienników francuskich, do Lourdes. Wysłuchali oni Mszy św., odprawionej w Grocie przez biskupa Lourdes, Mgr. Gerlier Przy Mszy św., służyli jako ministranci redaktor „La Croix" z Paryża, historyk Jean Giraud i redaktor „La Croix" z Limoges. Po procesji z Najśw. Sakramentem, w której wzięli udział wszyscy przybyli dziennikarze, wysłuchano interesującego odczytu Dr Vallet. przewodniczącego Biura Sprawdzań cudownych uzdrowień.

Przeciw pladze rozwodów. Na posiedzeniu amerykańskiego narodowego związku wychowawczego oświadczył C. E. Martin, przewodniczący stowarzyszenia adwokatów amerykańskich, że wśród wszystkich krajów Ameryka osiągnęła najwyższą cyfrę rozwodów. Dla zapobieżenia temu niezdrowemu objawowi C. E Martin postawił wniosek, by rozwiedzionym wzbroniono zawierania ponownych związków małżeńskich.

Mussolini o stosunku faszyzmu do religji. „Messagero" cytuje oświadczenie Mussoliniego o stosunku państwa faszystowskiego do religji: „Dla faszystowskiego państwa kwestja religji w ogólności a pozytywnej religji włoskiego katolicyzmu w szczególności bynajmniej nie jest obojętna. Państwo nie ma teologii, ale ma moralność. W faszystowskiem państwie **religja uważana jest za jedną z najgłębszych manifestacyj ducha.** Dlatego nietylko się ją czci, ale się jej broni i strzeże. Państwo faszystowskie nie stwarza sobie swego własnego „Boga", jak to próbował robić Robespierre w dniach najzłośliwszego delirjum konwentu, ale nie podejmuje również daremnej próby wyrwania Boga z dusz, jak to czyni bolszewizm".

Demonstracja ludności katolickiej, przeciwko antyreligijnej sztuce. W Paryżu w czasie wystawienia sztuki antyreligijnej p t. „Ziemia księży" doszło do gwałtownej demonstracji ze strony widzów, którzy zaprotestowali w ten sposób przeciwko pokazywaniu złośliwie tendencyjnego utworu. Kontrdemonstracja obecnych na sali socjalistów doprowadziła do starcia, które zlikwidowane zostało dopiero po przybyciu oddziału policji.

Walka z niemoralnemi filmami w Ameryce. W diecezji Cleveland katolicki związek kobiet podjął walkę z niemoralnemi filmami, nadając jej formę bojkotu. 8.000 kobiet podpisało rezolucję, w której postanowiono użyć wszelkiego wpływu, by powstrzymać członków rodziny, przyjaciół i znajomych od odwiedzania niemoralnych filmów.

Sprawa odpoczynku niedzielnego we Włoszech. Rada ministrów włoskich omawiała ostatnio ramowy szkic prawa o odpoczynku niedzielnym. Sprawę tę rząd włoski pojmuje jako rzecz zasadniczą o szczególnej wartości pod względem moralnym i religijnym. Wyjątki, powodujące naruszenie odpoczynku niedzielnego wskutek siły wyższej, ograniczone są bardzo ściśle i szczegółowo.

Głód i epidemje panują w Leningradzie. Pomimo usiłowań rządu moskiewskiego niedopuszczania do wiadomości publicznej zagranicą wiadomości o głodzie w Rosji, od czasu do czasu dochodzą z zupełnie wiarogodnych źródeł wieści, malujące położe-

nie nieszczęśliwej ludności. Ostatnio z kilku jednocześnie stron nadchodzą informacje o położeniu w Leningradzie, największem po Moskwie mieście Rosji Sowieckiej. Głód tu panuje olbrzymi, ceny artykułów pierwszej potrzeby podskoczyły niebywale wysoko. Kilo mąki kosztuje ok. 4 50 zł., mięsa od 35 65 zł., ziemniaków od 5 - 20 zł., sera 65 zł., cukru 54 zł., litr mleka 14 zł. Aby walczyć z głodem, władze miejskie sprowadzają ziemniaki i warzywa, magazynowane w cerkwiach, zamienionych w spichlerze. Brak worków sprawia, że zapasy te zsypywane są wprost na ziemię, co powoduje szybkie ich gnicie. Potęguje to jeszcze grasujące w związku z głodem epidemje. Szpitale Leningradu są przepełnione, a w aptekach zabrakło lekarstw. Grozę sytuacji powiększa wobec rozpoczynającej się zimy niebywała drożyzna odzieży. Płaszcz zimowy kosztuje w Leningradzie 1300 2250 złotych, pary rękawiczek nie można nabyć taniej niż za 140 złotych.

Niespodziewana pochwała katolicyzmu. Paryski organ komunistyczny „L'Humanité", który zawsze wrogo występuje przeciwko Kościołowi katolickiemu, zamieścił w jednym ze swych ostatnich numerów artykuł, świadczący nader wyraźnie, że „L'Humanité" jednakże bynajmniej tego swego wroga nie lekceważy. Oto słowa dziennika komunistycznego: „Postępy organizacji katolickiej stanowią najlepszą miarę jej możliwości w zakresie praktycznej akcji społecznej. Wartość i znaczenie przeprowadzanych przez Kościół katolicki badań naukowych, opartych na dokumentach historycznych, metodycznych i drobiazgowych, zmusza nas do przyznania, że broń, posiadana przez katolicyzm, nie może być w żadnym wypadku zlekceważona. Wysiłek czyniony przezeń w kierunku dostosowania się do życia współczesnego, jest tak rozsądny, że powinniśmy brać z niego przykład".

Nowe, niezwykłe nawrócenia w Anglji. Wśród wyznawców anglikanizmu, którzy w ciągu kilku ostatnich tygodni przeszli do kościoła katolickiego, znajduje się znów szereg znanych i wybitnych osobistości. Jedną z nich jest 56 letni wiceadmirał Robert Artur Hornel, który służył we flocie brytyjskiej od 1894 do 1928 roku. Jego młodszy brat, Sir William Hornell jest wicekanclerzem uniwersytetu w Hongkong w Chinach.

W Indjach przyjął wiarę katolicką P. A. Abraham, jeden z najgłośniejszych kryminologów Indyj Brytyjskich.

Wybitny duchowny anglikański, dr. William Edwin Orchad, jeden z najznakomitszych kaznodziejów Kościoła anglikańskiego, twórca odłamu protestantyzmu silnie zbliżonego do katolicyzmu, wyrzekł się ostatecznie dotychczasowych błędów i nawrócił się. Oficjalne przyjęcie na łono Kościoła katolickiego odbyło się wczoraj w kaplicy Papieskiego Instytutu Wschodniego. Nawrócenie to zrobiło wielkie wrażenie w Anglji. Kardynał Bourne, prymas Anglji, nadesłał depeszę gratulacyjną.

Adwokat-księdzem. Znany adwokat i uczony prawnik z Lille, dr. Robert Stahl, otrzymał święcenia kapłańskie z rąk J. E. Kardynała Lienart'a i odprawił swą pierwszą Mszę św. przy udziele rzesz pobożnych z Lille i okolicy.

Dzienniki katolickie jako lektura szkolna. Na skutek rozporządzenia katolickiej rady szkolnej archidiecezji Nowego Jorku, w obu ostatnich klasach wszystkich katolickich szkół średnich jako lektura szkolna służy organ archidiecezji, „The Catholic News". Powyższe zarządzenie ma na celu zaznajamianie młodzieży z wydarzeniami świata katolickiego oraz głębsze zrozumienie propagowanych przez dziennik katolicki zasad nauki chrześcijańskiej. Jak dotychczas wyniki tej próby są bardzo zadawalające.

Dwa niezwykłe powołania zakonne we Francji. Ostatnio Francja ma do zanotowania dwa głośne powołania zakonne: profesor prawa administracyjnego na uniwersytecie w Nancy, Georges Renard, wstąpił do nowicjatu dominikanów w Amiens; równocześnie ulubieniec Paryżan, artysta dramatyczny Henry Vermeil, porzucił zawód sceniczny i zgłosił się do klasztoru kartuzów.

Kapłani katoliccy oficerami Legji honorowej. Minister wojny mianował ks. Karola Gillet, który w czasie wojny stracił obie ręce, oficerem Legji honorowej. Karol Gillet walczył w czasie wojny światowej jako oficer pod Verdun i był tam tak ciężko ranny, że musiano mu amputować obie ręce. Nieszczęśliwym żołnierzem zaopiekował się dawny jego nauczyciel, ksiądz wikary z parafji jego rodzinnego miasta. On to ułatwił mu studja teologiczne w klasztorze St. Honoré d'Eylau i sprawił, że dzielny inwalida otrzymał święcenia kapłańskie.

Ksiądz francuski Unbrecht obdarzony został wyższą odznaką oficerską Legji Honorowej. Jest to odznaczenie, które z reguły przyznawane bywa tylko dyplomatom

i najwyższym osobistościom. Po raz pierwszy w tym roku przypadło ono w udziele kapłanowi katolickiemu.

Katolickie audycje radjowe z Indyj. Indyjskie Towarzystwo radjowe (Indian Broadcasting Company) nadaje obecnie regularnie wiadomości, mogące interesować świat katolicki. Programy tych katolickich audycyj układane są przez dyrekcję Indyjskiego Radja w porozumieniu z redakcją znanego tygodnika katolickiego, „The Herald", wychodzącego w Kalkucie.

Z niwy misyjnej.

Nawrócenie żydów.

(Intencja misyjna na styczeń).

Kwestja żydowska jest obecnie aktualna, szczególnie w Polsce. Rozpatrują się ją pod względem narodowym i ekonomicznym, my przypatrzmy się jej dziś pod względem religijnym.

Według „Jewish Year Book" (Rocznik Żydowski) z r. 1929 żyje na świecie przeszło 15 miljonów żydów (cyfra niedokładna, bo niektóre państwa nie uwzględniają w statystykach podziału według religji), z tego na Amerykę przypada 3 miljony, na Azję ½ mil., na Afrykę 392 tys. W Europie żyje 11 miljonów żydów, a z tego przypada na Polskę przeszło 3 miljony, na bolszewicką Ukrainę 2 mil., Rumunję 1 mil., Węgry i Niemcy po ½ mil. i t. d. Żydzi grupują się zatem głównie w Europie środkowej, stwarzając sytuację, z którą różni w różny sposób się załatwiają. Dla nas katolików tworzą żydzi także problem religijny, który należałoby spiesznie rozwiązać.

Przy próbach nawracania żydów natrafia się na różnego rodzaju przeszkody. Jedną z nich to uprzedzenia. Datują się one oddawna. W wiekach średnich często zdarzały się krwawe rzezie żydów, Luter kazał w swoich pismach palić synagogi i szkoły żydowskie, demolować domy, niszczyć księgi, w w. XVIII i XIX powstała cała literatura antyżydowska, posługująca się niestety często fałszem (w XX wieku już sławne „Protokoły mędrców Sjonu"). Podobne traktowanie żydów nie usposabiało ich do zbliżenia się do chrześcijan. Prześladowania żydów w dawnych wiekach wznieciły wśród tego narodu silną nienawiść i pogardę dla chrześcijan, która to nienawiść odzwierciedliła się w księgach religijnych żydowskich (talmud). Nienawiść ta, to trudna do usunięcia przeszkoda. Z drugiej strony do przeszkód należy i to, że w wielu krajach kapłan, zajmujący się nawracaniem żydów nie cieszy się wielką sympatją, to też i powołania kapłańskie do pracy wśród żydów są bardzo rzadkie. W wielu kołach nawrócenie żyda jest uważane za niemożliwe. Nie do najmniejszych przeszkód należy też brak szacunku dla konwertytów. Żyd nawrócony czuje się odosobniony, obcy wśród katolików, nieufnie patrzących na niego, a z drugiej strony wyklęty i prześladowany przez dawnych swoich współwyznawców. Niepoślednią rolę gra też moment teologiczny, gdzie chodzi o przyjęcie tak ważnych dogmatów, jak dogmat Trójcy św. i dogmat o Wcieleniu Syna Bożego. Niechętnie też żydzi patrzą na naukę katolicką, naukę powszechną, która im chce odebrać nazwę ludu wybranego.

Mniemanie o niemożności szczerego nawrócenia żyda jest z gruntu fałszywe. Przeczy temu historja i fakty obecne. Sprawą nawracania żydów zajmowano się od początku chrześcijaństwa. Niestety coraz to nowe problemy wymagały skupionych sił katolickich, katolicyzm musiał się bronić przeciw różnym, coraz to nowym herezjom, tak, że w rezultacie na kwestję nawracania żydów nie mógł poświęcić tyle uwagi, ileby było potrzeba. Mimo wszystko myśl o żydach przewija się wciąż przez historję kościoła. Już w w. XIII Dominikanie i Franciszkanie położyli wielkie zasługi na polu nawracania żydów. Papieże z czasów odrodzenia ustosunkowali się względem żydów bardzo tolerancyjnie. Leon X pozwolił żydom nawet na założenie drukarni hebrajskiej w Rzymie, a Klemens VII hamował św. Inkwizycję przy procesjach żydowskich. Gorliwie zajął się żydami św. Ignacy Loyola; potem praca nad ich nawracaniem słabnie, aż w XIX wieku sławni konwertyci żydowscy: bracia Ratisbonne, Liebermann, Cohen, Rosenthal i in. wszczynają ruch nawróceniowy.

Kwestją nawrócenia żydów interesują się też żywo protestanci. Towarzystw poświęconych wyłącznie apostołowaniu wśród żydów liczą w Anglji 14, w Stanach Zjednoczonych 18, a nawet w Afryce Południowej jedno. Katolicy mają w Londynie „Catholic Guild of Izrael", bardzo czynny związek opiekujący się także żydami już nawróconymi. Siostry Sjońskie, które są podporą wyżej wspomnianego związku, pracują także we Francji i Belgji. Instytucja OO Sjonu, założona przez nawróconego żyda T. Ratisbonne'a niema odpowiednich środków. Daje się odczuć silnie brak prasy misyjnej dla żydów.

W Polsce ruch misyjny w stosunku do żydów ma też swoją historję. Tutaj to powstała pierwsza kongregacja zakonna dla nawracania żydów, kongregacja S S. Życia Marji, założona we Wilnie przez ks Turczynowicza w r. 1774. Po stu latach miało to zgromadzenie już 17 klasztorów; 2000 nawróceń a nadto sam ks. Turczynowicz nawrócił 500 żydów. Widzimy więc, że i w Polsce nawrócenie żydów jest możliwe, byle tylko w dziedzinę religijną nie przenosić tarć ekonomicznych i narodowościowych. Przeszło 3 miljony żydów — to olbrzymi teren misyjny, który czeka na naszą pracę, a praca ta staje się coraz pilniejszą. — (Por. *Misje Katolickie* 1927 str. 431 i *Dossiers de l'action missionaire* AUCAM'u nr. 94: Les Juifs)

Komunikaty misyjne:

1. Intencja misyjna na luty: *Praca misyjna w Grecji.*
2. Pamiętajcie o adresach b. maturzystów dla Akademickich Kół Misyjnych!

Kraków, Kanonicza 3. *Rylewicz Józef*
Sekretarjat misyjny prezes Koła Misjologicznego Akademików U. J.

IV. Kolonja letnia sodalicyjna na Śnieżnicy

21 czerwca — 17 sierpnia 1933.

Sprawozdanie. — Dokończenie.

V. Odwiedziny Kolonji. Z roku na rok zwiększa się liczba osób, które zwiedzają naszą Kolonję, przybywając ze wszystkich stron Rzeczypospolitej. Wśród nich dość znaczna liczba „zawadza", że tak powiem, o Kolonję z okazji wycieczki na szczyt Śnieżnicy lub w okoliczne góry, coraz więcej jednak osób zjawia się **specjalnie dla zobaczenia tej pierwszej na ziemiach Polski, sodalicyjnej Kolonji letniej.** W roku 1933 liczba odwiedzających wyniosła już 130. Oprócz wycieczek sodalisów i harcerzy z Myślenic (20), Stow. Młodzieży Polskiej z Porąbki (12) i uczenic Państw. Seminarjum Nauczyc. z Kolonji własnej w Kasinie W. (26), przybyli nasi goście z następujących miejscowości: Czortków, Dobra, Jasło, Kalisz, Kępno, Kielce, Kolbuszowa, Kraków, Krosno, Łódź, Mszana Dolna, Mydlniki, Niedźwiedź, Nisko, Nowy Sącz, Nowy Targ, Olkusz, Poznań, Radom, Tarnów, Warszawa, Zakopane, Żywiec. Wszyscy zwiedzający zapisywali swe nazwiska w naszej „Księdze Pamiątkowej", która stanowi już bardzo cenny dokument dziejów sodalicyjnej Śnieżnicy, ilustrowanych kilkudziesięcioma ciekawemi fotografjami. Urzędową wizytę złożył nam po raz pierwszy P. Lekarz Powiatowy z Limanowej, który po bardzo dokładnem zbadaniu urządzeń Kolonji wystawił jej dodatnie świadectwo.

VI. Sprawy gospodarcze i kasowe, stypendja. W ostatnim roku, jak wspomnieliśmy w I. części, **po raz pierwszy otwarto Kolonję w 2**

pełnych sezonach, przyczem sezon drugi dla wszystkich był ulgowy (tańszy o 15 złotych), a dla wielu bardzo zniżkowy, a nawet bezpłatny. Stało się to dzięki ufundowaniu przez Związek, względnie przez niektóre sodalicje miejsc stypendyjnych (bezpłatnych) razem w liczbie 9. Stypendja te były następujące: 1) im. Gościeszyna (rekol. sodalisów-maturzystów) otrzymał sodalis z Kępna, 2) im. Świętej Góry w Gostyniu otrzymał sod. z Gdańska, 3) im. ś. p. X Biskupa Nowaka otrzymał sodalis z Łańcuta, 4) stypendjum „Kalendarzyka“ otrzymał sodalis z Łomży. Dalsze stypendja ufundowały dla swoich członków sodalicje 5) Kraków I., 6) i 7) Tomaszów lubelski, 8) Katowice I. 9) Zakopane. Miejsc ulgowych do połowy lub do ⅓ normalnej opłaty było również 9. Odpowiedzi odmownej na podania o miejsca stypendyjne udzielono (niestety!) 3.

Zamknięcie rachunkowe za obydwa sezony IV Kolonji w roku 1933 przedstawia się jak następuje:

DOCHÓD

Wpłaty 13 Kolonistów po 90 zł za I. sezon	1170·—	zł
Wpłaty 5 Kolonistów po 75 zł za II. sezon	375·—	„
Wpłata 1 Kolonisty 75 zł za I. sezon (wyjątek)	75·—	„
Wpłaty 5 Kolonistów za częściowy pobyt w I. i II. sezonie	193·50	„
Wpłaty 8 Kolonistów, którzy uzyskali zniżki do połowy lub więcej	300·30	„
Wpłata za 5 stypendystów po 75 zł (p. wyżej) z Kasy głównej Zw. XX. Mod.	375·—	„
Wpłata gościa za kilkudniowy pobyt	15·—	„
Odszkodowania Kolonistów za stłuczone szyby	2·40	„
Ofiary ze skarbonki w kaplicy	6·40	„
Drobne dochody	1·60	„
Ze sprzedaży pozostałych zapasów	18·—	„
Razem	2.532·20	zł

ROZCHÓD

Chleb 599½ kg — 220·88 zł. Bułki 65 szt. — 6·10 zł	226·98	zł
Mąka 130 kg — 95 zł. Ryż 35 kg — 27·20 zł. Kasze 47 kg — 27 zł	149·20	„
Mięso 190 kg — 261·30 zł. Smalec 29·5 kg — 86·35 zł. Wędliny 2·75 kg — 15·20 zł. Drób 5·20 zł	366·05	„
Ziemniaki 770 kg — 83·80 zł. Jarzyny 128·39 zł. Groch 16 kg — 8·20 zł. Jagody 15·30 zł	235·69	„
Jaja 2043 szt. — 99·77 zł. Masło 109 kg — 222·05 zł. Ser 14 kg — 14·05 zł	335·87	„
Mleko 1485 litr. — 294·80 zł. Śmietana 4 litr. — 4·40 zł	299·20	„
Kawa 4 kg — 25·90 zł. Herbata 35 dk — 8 zł. Kakao 1 kg — 6 zł. Cykorja 16 zł	55·90	„
Marmolada 8·90 zł. Śliwki susz. 10·5 kg — 19·55 zł. Grzyby 10·41 zł	38·86	„
Cukier 132 kg — 168·30 zł, Sól 36 kg — 12·66 zł	180·96	„
Makaron 5 kg — 6·55 zł. Drożdże 61 dk — 3·43 zł Ocet 4 litr. — 3·80 zł Bułka tarta 12 kg — 15·60 zł	29·38	„
Cytryny 97 szt. — 13·70 zł. Cebula 9½ kg — 8·55 zł. Wanilja, cynamon, żelatyna 6·30 zł	28·55	„
Nafta 21 litr. — 11·70 zł. Świece ½ kg — 2 zł. Zapałki 29 pud. 2·85 zł	16·55	„
Mydło 5 kg — 6·70 zł. Pasta 95 gr	7·65	„
Opał (zwożenie, rąbanie)	20·—	„
Kaplica (oliwa, świece, hostje, wino)	42·40	„
Furmanki	91·—	„
Koszta podróży XX. Kierowników i lekarzy	90·51	„
Służba (kucharz i pomocnik wraz z koszt. podróży)	239·—	„
Poczta (różne opłaty drobne)	6·73	„
Apteka	7·85	„
Mycie budynków (dwukrotnie)	21·—	„

Roboty porządkowe na terenie Kolonji	12·— „
Transporty koleją	5 42 „
Różne drobne naprawki	11·73 „
Inne drobne wydatki	12 65 „
Saldo kasowe dnia 17 sierpnia 1933	1·07 „
Razem .	2.532 20 zł

Zakopane, dnia 15 października 1933.

Ks. Józef Winkowski

Czy wiecie, że przez dotychczasowe cztery sezony bawili na Kolonji naszej przedstawiciele zaledwo 46 sodalicyj? Jeszcze 200 sodalicyj nikogo nie miało na Śnieżnicy! Jaka szkoda! Twórzcie stypendja i przysyłajcie Waszych chłopców!

Z listów rodziców naszych śnieżnickich kolonistów.

„Od ks. Moderatora moich synów słyszałam wiele o nieocenionej wartości Kolonji sodalicyjnej na Śnieżnicy, która tak zbawiennie działa nie tylko na ciało ale i na ducha młodzieży. Pragnęłabym gorąco wysłać w tym roku na pierwszy sezon obydwóch mych synów, którzy kończą klasę VI gimnazjalną, prosiłabym przeto o odpowiedź, czy znajdą się jeszcze dla nich dwa wolne miejsca.... i t. d."

E. D. R.

„Zbliżające się wakacje zmuszają mnie do poszukiwania dla mego syna odpowiedniego miejsca, gdzieby mógł je spędzić z pożytkiem dla ducha i organizmu młodocianego... Dowiedziawszy się przeto od ks moderatora R. o kolonji sodalicyjnej na Śnieżnicy pozostającej pod zarządem Przew. Księdza zwracam się do Niego z uprzejmą prośbą o podanie warunków... Celem mego życia jest wychować dziecko w zasadach religijnych i dlatego oboje z żoną życzylibyśmy sobie, by i w okresie wakacyjnym mógł on przebywać w środowisku owianem duchem religijnym..."

R. O.

Czy można przełamać kryzys?

Z rozmów podsłuchanych w administracji naszego miesięcznika.

— Edek, podajno mi *Katowice II*...

— Zaraz!

— E! Ufer... — gdzież ty szukasz?

— A gdzież mam szukać?. pod K!..

— No tak, ale między temi małemi paczkami! Przecież tylko 20 egzemplarzy!

— Niema!

— Et głupiś! Musi być, poczekaj, ja ci zaraz pokażę, jak się szuka w tempie...

— — — — — — — — — — — — — — — —

— No i cóż znalazłeś? Widzisz Antek, jakiś mądry!

— Cóż to za robota! Przecież musi być! A może między temi dużemi paczkami...

— Sameś mówił, że 20!

— Jest! Ale cóż znowu, skąd tyle? Aż 120! To niemożliwe, to widoczna omyłka! Proszę pana, ile tam miesięczników w koncie Katowice II? Prawda, że 20 egzemplarzy!

— Nie! właśnie podnieśli o równe 100!

— Niemożliwe! Aż o sto odrazu? — i to na Śląsku! Przecież tam bezrobocie, bieda. Jakże oni mogą?

— I to pomyśl sobie, gdy tyle innych sodalicyj zjeżdża na łeb, na szyję na parę numerów zaledwie!

— Wiesz, co Edek, te Górnoślązaki to dzielni ludzie! Nie tracą ducha! Taki wspaniały zjazd dopieroco urządzili — czytałeś? — nie dają się kryzysowi, popierają nas całą siłą, biorą taką pakę miesięczników! oni naprawdę górą.

— I zobaczysz, że się nie dadzą! Gdybyśmy mieli więcej takich „pierońskich" sodalicyj, toby nasz miesięcznik miał chyba z 15.000 nakładu!

— No i widziałbyś, żebyśmy pokazali, jak ofiarą, choćby z ostatniego grosza popiera się dobrą prasę i pismo sodalicyjne ratuje się przed kryzysem.

— To też najlepszy sposób duchowej i materjalnej ochrony przed nim dzieł Bożych.

— Naprawdę widzę, że w nas jest wiele więcej siły, niżby się wydawało! Byle tylko chcieć naprawdę, chcieć z duszy!

— Masz rację! Ale bierzmy się dalej do roboty, miesięcznik musi jutro odejść. Szukaj dalej pod K..; podaj mi Kępno. Tam też mamy naszych przyjaciół. To **K**, to jakaś szczęśliwa litera...

— No — no zobaczymy! Jeszcze daleko do końca...

— A co na końcu?

— Zdaje się Królewska Huta II! I ci pięknie biorą, z 11 podnieśli na 25.

— No widzisz! Górą więc Górny Śląsk i litera **K**!

Nowe książki i wydawnictwa.

O. Paweł Manna, misjonarz apostolski: **Za mało żniwiarzy.** Warszawa. Wyd. Ks Pallotynów, str. 267. Piękny przekład książki O. Pawła Manny wypełnia dotkliwą lukę w naszej literaturze misyjnej. Brakło bowiem nam dotąd pracy obejmującej całość zagadnienia. Jest to książka napisana z dużym talentem, zdolna zainteresować każdego czytelnika, nawet obojętnego dla sprawy rozkrzewiania wiary. Misjonarze

dokonują cudów wytrwałości i dają świadectwo bezgranicznego poświęcenia sprawie Chrystusowej. W pracy misyjnej uczestniczą wszystkie narody chrześcijańskie, nie brakuje i Polaków, ale niestety udział nasz jest dotąd za słaby. (W r. 1928 wśród pogan pracowało 54 księży i 71 braci Polaków). Polska i z obowiązku katolickiego i wskutek swej roli w rodzinie narodów kulturalnych, winna posyłać do krajów pogańskich liczniejsze grono misjonarzy. Wśród młodzieży katolickiej, pragnącej poświęcić się stanowi kapłańskiemu lub chcącej pracować w stowarzyszeniach zakonnych, panują przesadne pojęcia o trudnościach pracy na misjach. Z książki O. Manny młodzież nasza dowiedzieć się może, że obecnie warunki tej pracy wcale nie przekraczają sił przeciętnego człowieka, cieszącego się dobrem zdrowiem, byleby człowiek ten w duszy swej usłyszał zew Boży, powołujący go do szerzenia Królestwa Chrystusowego na ziemi. Dlatego też książka „Za mało żniwiarzy" winna znaleźć się w bibjotekach i dostać się do rąk najszerszych kół młodzieży polskiej.

X Franciszek Waiser T. J.: **Tajemnica Alfreda**, XX. Jezuici, Kraków, str. 81. Przed kilku laty drukowaliśmy na łamach naszego miesięcznika we własnym przekładzie pierwszą część tej wybornej opowieści utalentowanego Ks. Waisera, prezesa Związku sodalicyj uczniowskich Austrji. Czytelnicy nasi przyjęli ją z wielkiem uznaniem, to też dziś niewątpliwie ucieszą się wiadomością, że powieść ta wyszła w wydaniu książkowem XX. Jezuitów w Krakowie. Powinien ją przeczytać każdy członek kółek św. Stanisława i każdy sodalis. Prześliczna postać „Putza" naprawdę porywa, budzi głębokie refleksje, wzywa do naśladownictwa. Małą książeczkę powinny posiąść czemprędzej wszystkie sodalicje nasze i gorąco zalecać jej lekturę swym członkom.

John Bennet: **Skowronek** powieść, przekł. z ang., Księżnica - Atlas, Lwów - Warszawa str. 252, (c. 6.20). Naprawdę piękna opowieść o dziejach chłopca angielskiego z XVI w., który przez swą iście dziecięcą lekkomyślność naraził się na porwanie przez aktora członka trupy dramatycznej, pragnącego dla ratowania swej sytuacji wyzyskać fenomenalny głos dzieciaka (stąd nazwa skowronka). Bardzo ciekawe przeprawy nieszczęsnego malca skreślone na świetnem podmalowanem tle epoki królowej Elżbiety do końca trzymają w napięciu uwagę czytelnika, przyczem na pochwałę autora i powieści podkreślić należy wysoki poziom moralny, niemal wszystkich osób występujących w książce. Dobra to i pożyteczna lektura dla naszych chłopców.

Julian Podoski: **Rycerze z K. O. P.**, powieść wyd. jw., str. 190. Polska, kresowa opowieść skreślona żywo, gorąco i sympatje młodego czytelnika kierująca ku naszemu K. O. P.-owi, który może istotnie nie zdobył jeszcze w społeczeństwie należytego uznania, choć pełni nieustannie straż graniczną, wymagającą nieraz wielu, wielu poświęceń. Podkreślić też trzeba czystą atmosferę moralną i religijną środowiska, w którem rozgrywa się akcja. Małe zastrzeżenie budzi naiwne i trochę niewłaściwe rozumowanie wachmistrza po nieudanym zamachu samobójczym. Nie znajdujemy należytej oceny samego faktu tak przecież sprzecznego z zasadami etyki katolickiej. Powtóre w konstruktywnej stronie powieści budzi wątpliwość jeden z punktów wyjścia całej intrygi, to jest puszczenie wolno z gimnazjum ucznia komunisty. Tak się przecież nie mogło stać! Władze szkolne choć z przykrością musiałyby spełnić swój obowiązek względem ustroju i całości państwa! Poza temi usterkami stwierdzić trzeba, że nasza młodzież zyskała znowu jedną dobrą i piękną książkę powieściową.

Nadto nadesłano do Redakcji:

M. Zaruski: Na skrzydłach jachtów, Książ. - Atlas, str. 157.

Jeszcze z listy „złotych serc"

Jesteśmy naprawdę szczęśliwi! Na styczeń 1934 r. musieliśmy podwyższyć nakład miesięcznika! Numer październikowy i grudniowy zupełnie wyczerpane! Sprawił to szereg dalszych sodalicyj, którym najserdeczniej dziękujemy, nie mogąc się powstrzymać od wymienienia ich na kartach pisma, które tak gorąco i skutecznie popierają. Niech za to i Czcig. XX. Moderatorom i Konsultom i Członkom Bóg w Nowym Roku stokrotnie zapłaci!

Podniosły abonament:

Drohiczyn n/Bug.	z 10 na 20 egz (+10)		Radomsko II	z 6 na 20 egz. (+ 14)
Grudziądz	z 27 na 37 egz. (+10)		Warszawa I	z 1 na 15 egz. (+ 14)
Jasło	z 95 na 105 egz. (+10)		Wilejka	z 10 na 25 egz. (+ 15)
Kielce III	z 40 na 50 egz. (+10)		Kraków II	z 20 na 37 egz. (+ 17)
Kraków X	z 10 na 20 egz. (+10)		Pruszków	z 3 na 20 egz. (+ 17)
Łódź III	z 25 na 35 egz. (+10)		Włocławek II	z 7 na 27 egz. (+ 20)
Nowy Sącz II	z 190 na 200 egz. (+10)		Tłumacz	z 8 na 30 egz. (+ 22)
Gniezno	z 66 na 77 egz. (+11)		Lwów VIII	z 30 na 53 egz. (+ 23)
Biała Podl.	z 9 na 20 egz. (+12)		Wągrowiec	z 25 na 48 egz. (+ 23)
Różanystok	z 10 na 21 egz. (+11)		Gdynia	z 6 na 35 egz (+ 29)
Aleksandrów kuj.	z 20 na 32 egz. (+12)		Kraków VI	z 62 na 100 egz. (+ 38)
Krosno II	z 48 na 60 egz. (+12)		**Toruń I**	**z 42 na 92 egz. (+ 50)**
Król. Huta II	z 11 na 25 egz. (+14)		**Katowice II**	**z 20 na 120 egz. (+100)**

Nadto o kilka egzemplarzy podniosły łaskawie sodalicje: Bochnia, Bydgoszcz I, Chełmża Chrzanów, Grodno I, Grodzisk, Gródek Jag., Kielce (alumnów), Kielce IV, Kraków V, Lwów VII, Mikołów, Ostrowiec, Poznań V, Pułtusk, Pruszków, Ruda Śl., Rzeszów I, Słonim I, Słonim II, Tczew, Warszawa IV, Włocławek I, Żnin.

Jeśliśmy przypadkiem pominęli jakąś sodalicję wskutek przeoczenia w stosach korespondencji, najuprzejmiej za to przepraszamy.

Administracja.

Część urzędowa i organizacyjna

Komunikat Prezydjum Związku

Nr. 47.

Przystąpiła do Związku, nadsyłając ustawową deklarację nowopowstała sodalicja **3) Drohiczyn nad Bugiem II**. diec. pińska, pryw. gimnazjum Ks. Biskupa Pińskiego, Mod PW. X. Prof. M. Bohatkiewicz, dnia 2 grudnia 1933

Przestały istnieć następujące sodalicje związkowe: **Gostyń II** gimn. miejskie, połączyła się z sod. Gostyń I. (Konwikt XX. Oratorjanów na Św. Górze); **Otwock** gimn. pryw. (znikoma liczba uczniów katol.); **Radomsko I** gimn. pryw. Niemca (likwid. szkoły); **Zambrów** gimn. pryw. P. M. S. (likwid. szkoły).

Kwestjonarjusz I (jesienny, w sprawie adresów b. sodalisów maturzystów) rozesłała Centrala wszystkim sodalicjom w pierwszych dniach grudnia 1933. Proszę usilnie o **dokładne i ścisłe wypełnienie** i odesłanie do Zakopanego w zamkniętej kopercie **jak najprędzej.**

Kwestjonarjusza II go (statystycznego) nie wróciło jeszcze do Centrali 14 sodalicyj. Wysłaliśmy do nich prośbę już **po raz szósty!** Nie tracimy nadziei, że odeślą wypełnione formularze.

„Arkusz kontowy" zredagowany fachowo, przytem bardzo praktycznie i przejrzyście jest w przygotowaniu i wyjdzie z druku w styczniu 1934. Proszę już obecnie zamawiać. Niezbędny dla każdej sodalicji Cena za egzemplarz na najlepszym, silnym papierze, 20 groszy.

Zakopane, dnia 18 grudnia 1933.

Ks. Józef Winkowski
prezes

Centrala Związku ufa mocno, że skarbnik Waszej Sodalicji zakupi, założy i sumiennie będzie prowadził „arkusz kontowy"!

Komunikat w sprawach pieniężnych dla skarbników.

Najczęstsze błędy popełniane przez Was i powodujące mnóstwo nieporozumień, przykrości, nie mówiąc o stracie czasu i kosztach, są jeszcze ciągle następujące:

1. Na czele rachunków w Waszej księdze kasowej przy otwarciu nowego roku **nie wpisujecie** niemal nigdy salda: „Winien" (zaległości) podanego Waszej Sodalicji przez Centralę zwykle dwa razy, a najmniej raz do roku. Potem o niem całkiem zapominacie i przesyłacie reklamacje i zażalenia.

2. Na odwrocie czeków z przesyłkami pieniężnemi mimo gotowego nadruku **nie podajecie, na co pieniądze!** Róbcie to zawsze bardzo ściśle i szczegółowo.

3. **Niezawsze podajecie, jaka to sodalicja** posyła (n. p. Kraków XI, Warszawa IX). Nazwisko skarbnika i jego adres nic a nic nam nie mówią. Nie możemy znać skarbników wszystkich sodalicyj w Polsce.

4. Przesyłacie naraz pieniądze **na 2 a nawet 3 osobnych czekach,** zapewne, aby mieć 2-3 osobnych potwierdzeń poczty, a tymczasem Centrali od **każdego** czeku zosobna **strąca** P. K. O. **opłaty manipulacyjne,** nadto nasze pudło już nie może pomieścić niepotrzebnie zwiększonej ilości czeków. Od wyszczególnienia, na co rozłożyć **jedną wspólną** wpłatę jest nadruk na odwrocie czeku.

5. **Błędy przy zamawianiu:** a) brak podpisu Ks. Moderatora powoduje nieważność zamówienia. Nic nie wysyłamy! b) zamówienie przedmiotów o różnych cenach (n. p. medale, dyplomy) bez podania, o jakie Wam idzie, powoduje, że z reguły **wysyłamy najtańsze,** c) nie zamawiajcie rzeczy, których **niema w spisie** na okładce miesięcznika i nie używajcie innych nazw. Nigdzie nie ogłaszamy **ryngrafów**, nie mamy ich, jedni z Was tak oznaczają medale, inni odznaki. Nie wiemy, czego żądacie! **Ryngrafy u nas nie istnieją.** d) I Wy i sekretarze lubujecie się w przesyłaniu korespondencji **bez daty** i **bez imiennego podpisu.** Nie można pism podpisywać: *Zarząd Sodalicji.* Kto bierze za taki anonim odpowiedzialność? I jeszcze: podpis ma być z imieniem, nazwiskiem i **wyraźny, czytelny.** Na „ministerjalne" podpisy jeszcze czas! Nieprawdaż? e) Koniecznie zamówcie i kupcie nowowydany przez nas **„arkusz kontowy".** Cena za egzemplarz

Centrala.

Od Wydawnictwa.

Odpowiedzi od Redakcji: J. Sz. w K. i T. M. w Z. Myśli zacne i uczucie szczere, ale forma, daleka od poezji. I rymy i budowa zwrotek nieudolne. Nie skorzystamy. **W. G. w D.** Skorzystaliśmy z jednego utworu, który nam głównie odpowiadał swą

treścią i ujęciem poetyckiem tematu, dotąd niemal nietkniętego. W „Poranku" widzimy braki logicznej myśli (gdy się świąt zawieruszy — co to znaczy?) Może jeszcze zamieścimy sonet: Lub ę. **T. P. w Prz.** Dla Ciebie Panie — słabe, duże braki. **Fr Sa. Pozn.** Dziękujemy. Zamieścimy chcielibyśmy może na W. Post, jako odpowiednie refleksje. **A. Brodzki w Grudz.** Katalog naszych wydawnictw na IV str. okładki miesięcznika.

Nekrologja.

Po raz pierwszy Sodalicja Marjańska uczniów państwowego gimnazjum klasycznego w **Trzemesznie** okryła się kirem żałoby, poniósłszy bolesną stratę przez zgon **ś. p. Bernarda Zaidlewicza** ucznia kl. VIII, prefekta Sodalicji. Od dłuższego czasu nosił w sobie zarodek choroby, która zmusiła go nawet do dłuższej przerwy w nauce. Opatrzony kilkakrotnie Sakramentami św. zmarł dnia 16 listopada 1933. Nieubłagana śmierć przerwała pasmo jego młodzieńczego życia, a Matka Najświętsza powołała go do Swego tronu. Umarł jak sodalis z imieniem Jezusa i Marji na ustach. Prawdziwy Rycerz Niepokalanej, za dobre postępy w nauce i wzorowe zachowanie odznaczony został przez Radę Pedagogiczną dyplomem pochwały. Dla nas wszystkich był świetlanym przykładem bardzo gorliwego sodalisa, dobrego syna, ucznia i wzorowego kolegi. Promienny jego charakter zyskał sobie sympatję i przyjaźń nietylko kolegów, lecz także grona wychowawców. Do wszystkich odnosił się z anielską dobrocią i serdecznością. Opuścił więc nasze szeregi sodalicyjne na zawsze, lecz pozostawił po sobie pomnik — przepiękny wzór do naśladowania. Pogrzeb jego, w którym wzięło udział grono profesorskie, oraz uczniowie gimnazjum, odprowadził ks. Moderator w asyście dwóch księży. Nad grobem pożegnał go ks. Moderator serdeczną przemową, podkreślając jego, jak kryształ czyste i świetlane życie. Skwapliwie zbierał zasługi, ażeby z jak największym dorobkiem pójść na porachunek z Bogiem. Siłę, światło i pociechę czerpał z częstej Komunji św., która była dla niego najgłębszą treścią życia. Za św. Bazylim mógł powtórzyć, że znał w życiu tylko dwie drogi: jedną do kościoła, a drugą do szkoły. Ostatnie spojrzenie rzucił na obraz Niepokalanej, której wiernym był rycerzem, zgasł z radosnym i niewinnym uśmiechem na ustach, który zastygł na jego martwej twarzy. Był najpiękniejszą perłą naszego gimnazjum, chlubą sodalicji, a teraz jej orędownikiem — oto słowa ks. Moderatora nad jego grobem. Ks. Moderator odprawił Mszę św. za jego duszę a Sodalicja przyjęła Komunję św. i uczciła jego pamięć żałobnem zebraniem. Dziś duszę jego polecamy sedecznie pamięci i modlitwie marjańskiej braci. R. i p.

Dnia 8 listopada 1933 zmarł **ś. p. Józef Nawracała** sodalis, ucz. kl. VIII. państwowego gimnazjum w **Wolsztynie**. Zmarły cieszył się dobrą opinją, jako wzorowy uczeń, usłużny kolega i gorliwy sodalis. Cierpliwie znosił kilkumiesięczną chorobę i zaopatrzony kilkakrotnie św. Sakramentami, oddał ducha Bogu. Bratnie Sodalicje prosimy o modły za spokój Jego duszy.

NASZE SPRAWOZDANIA.

RADOM II. (Państw. Semin. Nauczyc. Męskie — dn. 24 kwietnia 1933). Sodalicja nasza istnieje od roku 1922. Obecnie liczy 27 czł. (15 sod., 9 kand. 3 asp.) Odbyło się 10 zebrań ogólnych, 5 konsulty, 5 wspólnych Komunij św. i 5 nabożeństw. Referaty: O małżeństwie chrześcijańskiem, Kwestja społeczna a etyka katolicka, Miłość rdzie chrześcijańskie, Obowiązkowość, O nabożeństwie do Matki Najświętszej, Jak zorganizować kolportaż dobrej prasy?, O kwestjach społecznych. Po każdym referacie miała miejsce ożywiona dyskusja. Wciągu tego czasu wyświetlono 2 filmy, urządzono czterodniową wycieczkę do Częstochowy, loterję fantową, Akademję ku czci św. St. Kostki, wspólną „herbatkę" i „opłatek". Sodalicja mimo braku pieniędzy prenumerowała pisemko „P. zn. Marji", brała czynny udział w niesieniu pomocy biednym, przeznaczając na ten cel kilkanaście paczek ubrań, bielizny i kupując dla najbiedniejszych

kilka ciepłych sweterków. Przy sodalicji istnieje P. Dz. R. W. i Sekcja Misyjna, która zebrała w ciągu roku 32 zł 60 gr i 4.000 znaczków. Swoją wiedzę religijną pogłębiali sodalisi lekturą dzieł z bibljoteki sod., liczącej 115 książek. Przeciętnie na każdego członka wypada 5 przeczytanych książek. Ponadto członkowie korzystali z dzieł i czasopism użyczonych przez Przew. Ks. Moderatora. Frekwencja 90%.

RZESZÓW II (I gimn. państw. im ks. St. Konarskiego — dn. 13 czerw.). Pod naczelnem hasłem „Bądź miłosierny" rozpoczęła się działalność sodalicyjna w r. szk. 1932/3. Sodalicja liczy 42 czł. (11 sod. 11 kand., 20 asp.). Co miesiąc odbywały się zebrania z nabożeństwem i odpowiednią przemową ks. Moderatora. Frekwencja 80%. Sodalisi przystępowali co miesiąc do wspólnej spowiedzi i Komunji św. Praca sodalicji odbywała się w 3 kółkach: odczytowem, misyjnem i eucharystycznem. Kółko odczytowe miało za zadanie przygotowywanie referatów wraz z koreferatami na zebrania miesięczne. Referaty: Miłosierdzie w nauce katolickiej, Ks Skorupka, Św. St. Kostka wzór silnej woli, Misje Twa Jezusowego, Papież Pius XI a misje, Akcja katolicka, Miłosierdzie materjalne i duchowe, Encyklika „Rerum Novarum", O bolszewizmie Jak kształcić charakter, Poznaj siebie na wakacjach. Kółko misyjne ograniczyło się do zbierania znaczków pocztowych (5000) i staniolu (1 kg.) celem popierania misyj katolickich. Kółko eucharystyczne opiekowało się kościołem gimnazjalnym. Przez cały rok sodalisi korzystali z bibljoteki, która liczy 77 dzieł. Sodalicja prenumerowała Pod zn. Marji, Misje katolickie, Hostję i Sodalis Marianus. W listopadzie urządziła sodalicja „Triduum" z 3 przemowami ks. Moderatora oraz poranek na uroczystość patrona sod. św. St. Kostki W maju odbyło się poświęcenie sztandaru sodalicji, ofiarowanego przez b. ks. Moderatora dr. Turkowskiego.

SAMBOR (państw. semin. nauczyc. — dnia 6 czerwca). Likwidacja Pryw. Seminarium Naucz. w Przemyślu przyczyniła się do powiększenia liczby członków naszej sodalicji. Liczyła ona w roku sprawozdawczym 69 członków (53 sod., 14 kand., 2 asp.) Zebrań mies. odbyło się 10, oraz 1 walne Referaty: Zadanie i przyszłość S. Marjańskiej, Katolik z wiary i czynu, Obchody jasnogórskie, Obowiązkowość, Cześć Marji, Królowa Polski, Idee sodalisa, Pieśń religijna w literaturze polskiej. W dniu św. Stanisława K. jako Patrona naszej Sodalicji urządzono wspaniały wieczorek z bardzo urozmaiconym programem, a w dniu 21 lutego Wentę Sodalicyjną, z której dochód przeznaczono na dożywianie ubogiej młodzieży szkolnej. Sodalicja posiada bibljotekę, z której mogli korzystać również niesodalisi. Dzięki intensywnej pracy prezesa, Kółko Misyjne rozwinęło znacznie żywszą działalność, zbierając 2 600 znaczków pocztowych. Ponadto w łonie naszej sodalicji istnieje Kółko Eucharystyczne, oraz nowozorganizowane Kółko dramatyczne. Sodalicja prenumeruje miesięcznik „Pod znakiem Marji" w ilości 52 egzemplarzy. Frekwencja 85%.

SIEDLCE II (gimn. pryw. im. św Rodziny — dn. 12 czerw.). Sodalicja nasza pozostająca pod patronatem św. St. Kostki, rozpoczęła swą pracę od ogólnego zebrania na którem wybrano nowy zarząd. Sodalicja liczy 49 czł. (35 sod., 1 kand., 13 asp.). Zebrań ogólnych odbyło się 10, zebrania te poprzedzały zgromadzenia konsulty. Wygłoszono 9 referatów. Zebrania poprzedzane były uroczystemi nabożeństwami sodalicyjnemi. Frekwencja około 94%. Sodalicja utrzymywała stały kontakt z Centralą, natomiast z powodu warunków szkolnych nie utrzymywała stosunków z miejscowemi sodalicjami. Sodalicja, jak to jest u nas w zwyczaju, wznowiła sekcję Pomocy koleżeńskiej, a kierownictwo nad tem objął wiceprezes, jednak ze względu na brak czasu sekcja nie rozwinęła w tym roku szerszej działalności, ograniczając się do kilku korepetycyj, z których korzystali sodalisi i niesodalisi. Sodalicja nasza urządziła dwie akademje na których byli goście z miasta. Wogóle we wszystkich wieczorkach, jakie miały miejsce w seminarjum chętnie sodalisi brali udział, a sodalicja wypożyczała stroje i inne przybory. Bibljoteki własnej nie posiadamy, a korzystamy z obszernej bibljoteki zakładowej. Pracę sodalicji wieńczy wysłanie na misje stanjolu i 3800 znaczków pocztowych, przyborów szkolnych i innych przedmiotów, oraz pieniędzy, złożonych do puszki misyjnej w kwocie 8 złotych.

TARNÓW III (III gimn. państw. im. A Mickiewicza — dn. 12 czerw.). Sodalicja liczyła 39 czł. (18 sod., 4 kand., 17 asp.) Zebrań ogólnych odbyło się 10 (w tem 1 walne), konsulty 9. Praca w sodalicji rozwijała się pod hasłem: „Bądź miłosiernym". Referaty: Bądź miłosiernym. Misje, Jerzy Frassati jako wzór dzisiejszego sodalisa katolika, Sodalicja a harcerstwo, Stosunki religijne w Meksyku, Kwestja robotnicza, O chrześcijańskiem wychowaniu młodzieży. Współczesne niebezpieczeństwo dla życia religijnego, Akcja Katolicka a Sodalicja Marjańska. Frekwencja 85%. Odbyło się 6

wspóln. Komunij św. Bibljoteka liczyła 148 tomów, korzystali z niej także nieczłonkowie. Koło misyjne zajmowało się zbieraniem pieniędzy i znaczków na misje. Sodalicja zorganizowała własną samopomoc naukową w ten sposób, że zdolniejsi sodalisi pomagali w nauce słabszym.

WĄGROWIEC (gimn. państw. — dnia 1 czerwca). W myśl hasła: Bądź miłosierny i rezolucyj Zjazdu Gostyńskiego, przy sodalicji naszej powstała sekcja charytatywna, której członkowie udzielali bezinteresownie lekcyj, pomagali w akcji dożywiania, zbierali odzież dla sierót w naszem mieście, a dla całego obywatelstwa miasta urządzili podniosłą Akademję charytatywną z okazji „Dnia ubogich" dnia 4 grudnia 1932. Na zebraniach omawiano życiorysy: Św. Wincentego à Paulo, Fryderyka Ozanama, Św. Elżbiety, oraz artykuły o skutkach miłosierdzia w naszych duszach z miesięcznika: „Ruch charytatywny". Istnieje także drugie kółko pod opieką sodalicji, mianowicie Stowarzyszenie Św. Dzieciątka Jezus, liczące 44 członków (kl II i III); miało ono 9 pogadanek z Ks. Moderatorem. Zebrało na misje 19 000 znaczków, 1½ kg stanjolu i przeszło 100 różnych dewocjonalij. Sodalicja liczy 21 członków (6 asp., 3 kand., 12 sod.). Zebrań wspólnych odbyło się 12 (w tem 2 nadzwyczajne) i 2 walne. Referatów 11: Sprawozdanie z XI. Zjazdu Związku, Wrażenia z pobytu na Śnieżnicy, Zaopatrzeni w ideał sodalicyjny pracujmy nad własnem wyrobieniem, „Jeśli kto idzie do Mnie, a nie ma w nienawiści duszy swej, nie może być uczniem Moim", Żywot Św. Wincentego à Paulo, Jego działalność charytatywna, Znaczenie Męki Pańskiej, Walka o czystość XIII. Sprawozdanie Związku, Najświętsza Marja P. służebnicą Ducha Św. Prócz tego na dwóch nadzwyczajnych zebraniach X. Moderator mówił o mającym być ogłoszonym dogmacie Wniebowzięcia N. P. M. wskutek czego wysłaliśmy prośbę o jego ogłoszenie do Werony, oraz były prefekt naszej sodalicji, obecnie alumn Seminarjum Duchownego w Gnieznie miał referat o „Działalności misyjnej pap. Piusa XI". Frekwencja 94% Nabożeństw odbyło się 10, wspólnych Komunij Św. 15 (w tem 1 na intencję misyj, w dzień imienin X. Moderatora i 2 miesięczne podczas wakacyj, o czem sodalisi uwiadamiają X. Mod.) Urządzono: 2 piękne wycieczki do okolicznych lasów i jezior, „Opłatek" dla całego gimnazjum wspólnie z drużyną harcerską. W tym roku szk. sodalicja zaprowadziła: 1 egzamin dla kandydatów, 2 deklarację niepalenia tytoniu, 3 deklarację dla maturzystów o rekolekcjach podpisało 16 członków, 4 urozmaicenie zebrań przez ciekawe artykuły, recytacje, deklamacje, 5 stałe śpiewanie hymnu: „My chcemy Boga" na nabożeństwach, 6 zakupienie pieczęci, 7 zbieranie książek dla emigracji. Na zew Chyrowskiego Koła Piotra Skargi przystąpiło do Krucjaty za Rosję 6 członków. Zbierano składkę na budowę katolickiej radjostacji do walki z bolszewizmem. Bibljoteka jest w pierwszem stadjum rozwoju i liczy 28 dzieł. Abonuje się pisma: „Sodalis Marianus" i „Cześć Marji".

ŻNIN (gimn. im. Śniadeckich — dn. 12 czerw.). Sodalicja liczy 26 czł. (18 sod. 6 kand, 2 asp. Odbyło się 10 nabożeństw wspólnych, 10 Komunij wspólnych, 10 zebrań ogólnych (z referatami). Frekwencja 90%. W dniu 2 lut. 1933 urządziła sodalicja uroczystą akademję ku czci N. M. P. Sodalicja wzięła również czynny udział w Akademji Papieskiej, urządzonej przez Komitet parafjalny. Sodalicja zorganizowała własny chór, który śpiewa w każdą niedzielę w kościele na mszy św. szkolnej, Sodalicja posiada własną bibljotekę, liczącą 147 książek, która jest również dostępna dla niecz łonków. Pozatem każdy członek abonuje organ sodalicyjny „Pod znakiem Marji". Sodalicja prowadzi również Kółko Młodszych, które liczy obecnie 28 czł. Młodzi zapoznają się na osobnych zebraniach z ustawą sodalicyjną i przygotowują się na przyszłych sodalisów. Biorą udział w nabożeństwach sodalicyjnych i razem ze starszymi przystępują co miesiąc do sakramentów św. Sodalicja prowadzi również ożywioną akcję zbierania znaczków i stanjolu na cele misyjne.

Marjański kalendarzyk sodalicyjny na styczeń:

23-go Zaślubiny N. Marji P.

Redaktor odpowiedzialny *Ks. Józef Winkowski*
Nakładem Związku S. M. uczniów szkół średnich w Polsce.
ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Czcionkami drukarni „POLONIA" Jana Trybuły w Zakopanem, Rynek.

U stóp Bożej Dzieciny w betleemskim żłóbku składam moje modlitwy i prace, ofiary i zwycięstwa na każdy dzień.

STYCZEŃ 1934.

Dnie miesiąca:	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31
1. Czy przy rannej modlitwie wzbudziłem **intencję czci Bożej.**																															
2. Czy byłem dziś **w kościele?**																															
3. Czy wysłuchałem **Mszy świętej?**																															
4. Czy przyjąłem **Komunję świętą?**																															
5. Czy odmówiłem cząstkę **różańca św?**																															
6. Czy wzbudzałem dziś **miłość ku Bogu?**																															
7. Czy **pouczałem** dziś nieumiejętnych?																															
8. Czy **pocieszałem** smutnych lub chorych?																															
9. Czy wystąpiłem **przeciw zgorszeniu?**																															
10. Czy zachowałem **spokój** wobec urazy lub krzywdy?																															
11. Czy byłem **usłużny** wobec rodziców (zastępców)?																															
12. Czy **wsparłem** dziś ubogiego lub potrzebującego pomocy?																															
13. Czy **czytałem** dziś Ewangelję, Naśladowanie, lub inną lekturę duchowną?																															
14. Czy odrobiłem sumiennie zadane **lekcje?**																															
15. Czy zwyciężyłem dziś **pokusy?**																															
16. Czy wyrzekłem się czegoś **miłego** dla miłości Boga lub dla wyrobienia siły woli?																															

SKŁADNICA ZWIĄZKU

przy Administracji miesięcznika «Pod znakiem Marji»

poleca następujące wydawnictwa:

Dla XX. Moderatorów i XX. Prefektów:

Ks. Józef Winkowski: **Egzorty do uczniów szkół średnich tom I.** Wydanie II. Obejmuje kompletny rocznik egzort na wszystkie niedziele i święta roku szk. Str. XVI+356. Cena 6·80 zł.
Tom II i III zupełnie wyczerpany.
— **Prakt. podręcznik duszpasterstwa w szkole.** Str. 219. Cena 3·— zł.
Ks. Teofil Bzowski: **Szkolna Sodalicja Marjańska.** Str. 19. Cena 15 gr.
„Nasza korespondencja" dla XX. Moder. Nr. 5 z r. 1928, cena 40 gr.

Dla XX. Moderatorów i Sodalisów:

Ks. Jan Rostworowski T. J.: **Przewodnik Sodalicyj Marjańskich.** Wyczerpujący podręcznik sodalicyjny. Str. 386. Cena brosz. 2 zł 50 gr., oprawny w płótno 4 zł.
Ks. Józef Winkowski: **Księga podręczna** dla XX. Moderatorów i Konsult sodalicyj. Cena 3·50 zł, silnie oprawna 4·25 zł.
— **Przed tak wielkim Sakramentem** adoracje dla młodzieży. Cena brosz. 80 gr. opr. w płótno angielskie 1·60 zł.
— **Rekolekcje zamknięte.** Cena 30 gr. (na wyczerpaniu).
— **Patron braterstwa młodej Polski** św. Stan. K. Cena 20 gr.
Naczelne zagadnienia sodalicji młodzieży w chwili obecnej. Cena 10 gr.
Sodalicja marjańska a przyszli nauczyciele. Cena 10 gr.
Ks. Doyle: **Czy będę księdzem?** Znakomita rzecz o istocie powołania kapłańskiego. Cena 20 gr.
Ks. Piotr. Skarga: **Św. Stanisław Kostka.** Cena 30 gr.
Ks. T. Bzowski: **Bł. Andrzej Bobola.** Cena 50 gr.
Wl. Godziszewski: **Dla Polski** (krucjata modlitwy za Ojczyznę) cena 45 gr.
Ustawy Sodalicji marj. uczn. szkół średn. w Polsce, napisał Ks. Winkowski. Zawierają także wykaz odpustów sodalicyjnych, porządek nabożeństwa sodal., regulamin wyborów i ceremonjał przyjęcia. Wydanie VII—XII 23—40.000. Cena brosz. 30 gr., od 20 egzempl. po 25 gr., opraw. 70 gr.
Ustawa Związku niezbędna dla każdego członka Konsulty. Cena 30 gr.
Kalendarzyk sodalicyjny na rok 1933/4. Cena 20 gr., wyczerpany.
Medale sodalicyjne z M. B. Częstochowską i św. St. Kostką. Ceny: aluminjowe 25 gr. za sztukę; imit. srebra oksydowanego, prześliczne, wysoce artystyczne wykonanie: 95 groszy za sztukę; prawdziwe srebrne: 5·50 zł. za sztukę. Własny nakład Związku. Medal sodalicyjny jest drogą pamiątką na całe życie.
Dyplomy z obrazkiem M. B. Częstochowskiej. **Jednobarwne** cena 20 gr. Nowe dyplomy **barwne** na kartonie kredowym. Cena 40 gr.
Dyplomiki dla kandydatów. Cena 5 gr.
Odznaki tylko dla rzeczywistych sodalisów sod. związkowych (srebrny monogram S. M.). Cena zniżona 1·60 zł. (Srebrne oksydowane po 1·40 zł. już wyczerpane). Na prywatne zamówienia nie wysyłamy.
Hymn Związku. Tekst i nuty na fortepian. Nowa melodja. Cena 15 gr. (wyczerpane). Dawna melodja (pobudka). Cena 15 gr.
Przysięga Sodalicji, muz. F. Nowowiejskiego. Cena 30 gr.
„My chcemy Boga" — hymn Związków Katol. Cena 15 gr.
List polecający sodalisów maturzystów do sodalicji akademickiej. Cena 10 gr.
Karty pocztowe dla maturzystów. Sztuka 5 gr.
Tekst hymnu Związku. Cena 5 gr.
Karty pocztowe o wakac. Komunji św. Sztuka 3 gr.
Deklaracja niepalenia tytoniu. Sztuka 3 gr.
Pamiątka Dziesięciolecia Związku (śliczny obrazek M. B. Częstochowskiej). 10 gr.
Widokówki z Kolonji w 5 zdjęciach, sztuka 12 gr. (Dochód na Kolonję).

Wysyłamy w każdej ilości na zamówienie, doliczając koszta opakowania i przesyłki. Dochód ze sprzedaży na cele Związku.

POPIERAJCIE WSZĘDZIE MIESIĘCZNIK I JEDNAJCIE ABONENTÓW!